

Który mu tak rzekł: czém się więcey bawisz?

Zima precz poszła, pogoda nastaje,

Czemu świętego miasta nie wybawisz?

Z ciężkiej niewoli, czegoć niedostaie?

Czemu na leże zaraz nie wyprawisz?

I woysk nie zwiedziesz w kupę? Bóg wydaie

Wyrok, że masz być wodzem i Hetmanem,

A wszyscy radzi przyznają, cię Panem.

Bóg ci swą przez mię wolą opowiada,

O iakoś pilne winien mieć staranie,

Abyś urząd ten, który na cię wkłada,

Dobrze sprawował, a miał zaufanie,

To rzekłszy Anioł, daley nie odkłada,

Swey drogi nazad w niebo, a w Hetmanie,

Zniknąwszy, w sercu wielki zostawie

Strach, zmartwiał wszystek i ledwo się czuie.

Lecz skoro ksobie przyszedł, a rozbierać

Począł poselstwo, i kto ie sprawował,

Zaraz iść w pole, i lud myśli zbierać,

Aby do końca pogaństwo zwoiował,

Nie żeby przeto, że go Bóg obierać

Chce przed inszemi, tym się popisował,

Lecz że wię wolę Bożą wyrażoną,

Wszystką swoię myśl ma w niey utopioną.